

Agata Brajerska-Mazur, *Filutka z filigranu paraduje w cudzym losie. Wisława Szymborska w anglojęzycznym przekładzie Stanisława Barańczaka i Clare Cavanagh*, Lublin: Wydawnictwo KUL, 2012, ss. 368

Filutka z filigranu paraduje w cudzym losie. Wisława Szymborska w anglojęzycznym przekładzie Stanisława Barańczaka i Clare Cavanagh Agaty Brajerskiej-Mazur ukazała się jako książka, obejmująca 368 stron druku, w tym 26 stron olbrzymiej bibliografii ujętej w siedem odrębnych działów. O skrupulatności badawczej Autorki świadczy liczba przypisów – jest ich w całej pracy blisko tysiąc. Oczywiście, te dane dotyczące zawartości książki na podstawie jej zewnętrznego oglądu nie mogą stanowić świadectwa jej merytorycznej wartości, przynoszą natomiast wstępną informację o bardzo poważnym potraktowaniu przez Brajerską-Mazur jej pracy badawczej.

Podstawowym celem książki, o którym Autorka pisze we wstępie, jest jak najwszechstronniejsze zbadanie przekładów poezji Wisławy Szymborskiej, autorstwa Stanisława Barańczaka i Clare Cavanagh. Tak zamierzona praca badawcza uzyskała w wykonaniu Brajerskiej-Mazur bardzo szeroki kontekst, na który składają się:

– oparte na obszernej literaturze przedmiotu omówienie całej twórczości Szymborskiej, a zwłaszcza tych jej licznych wierszy i ich tłumaczeń, których przekłady zostały w całości zinterpretowane i zanalizowane przez autorkę

– charakterystyka ogólna tłumaczeń Barańczaka z polskiego na angielski (a także w jakiejś mierze z angielskiego na polski) oraz jego prac przekładoznawczych

– omówienie charakteru współpracy „tandemu” Barańczak/Cavanagh oraz stałe porównywanie ich przekładów z innymi znanymi tłumaczeniami wierszy Szymborskiej

– obudowanie wiedzy o tych wierszach i ich przekładach sprawozdaniami z bogatej literatury krytycznoliterackiej oraz przekładoznawczej, czasem z elementami polemiki.

Pierwsze trzy rozdziały książki poświęcone są problemom kultury w przedkładzie wierszy Szymborskiej – radzeniu sobie tłumaczy: 1. z problematyką ekfraz, 2. z uniwersalizmami kulturowymi i 3. z elementami charakterystycznymi dla kultury polskiej. Kolejne cztery rozdziały dotyczą problemów językowych: 4. sposobu tłumaczenia zdań bezpodmiotowych (których nie ma w języku angielskim), 5. radzenia sobie z różnymi innymi problemami gramatycznymi (poetyckimi osobliwościami składniowymi, funkcjami trybu przypuszczającego, różnicami rodzaju gramatycznego rzeczowników w językach polskim i angielskim, odróżnianiem rodzaju gramatycznego w końcówkach polskich przymiotników i czasowników), 6. ze sposobami wyrażania wielości i różnorodności, 7. z tłumaczeniem innowacji frazeologicznych. Zakończenie zawiera ogólną charakterystykę przekładów wierszy Szymborskiej autorstwa Barańczaka/Cavanagh.

Podział na część „kulturową” i językową nie oznacza zasadniczych różnic opisywanych wad i zalet przekładów. Tłumaczenie wiąże się zawsze z językiem. Różnica pomiędzy dwiema grupami rozdziałów polega tylko na tym, że w pierwszych trzech wysuwają się na pierwszy plan elementy treści (i że one się zawsze łączą z kulturą), w czterech następnych – różne problemy językowe. Natomiast tu i tam jest mowa o formie językowej: o potrzebnych lub niepotrzebnych amplifikacjach, uwypuklaniu znaczeń słów i wyrażen lub ich zmienianiu, o niepotrzebnych ujednoznacznieniach tam, gdzie Szymborska świadomie wprowadza dwuznaczności, o tłumaczeniach przez opis, o różnych sposobach osiągnięcia ekwiwalencji wyrażen. A zarazem i tu, i tam forma językowa pozostaje na usługach treści, która według Brajerskiej-Mazur (a także Barańczaka) jest tym, co najważniejsze dla autora oryginału i tłumacza.

Stałe nawiązywanie przez Brajerską-Mazur do krytyki literackiej i prac przekładoznawczych wiąże się z wcześniej już opracowaną przez nią metodologią badawczą, tzw. kateną (od łac. *catena* ‘łańcuch’), nawiązującą do *katen*, tj. zestawień komentarzy biblijnych w literaturze patrystycznej. Znajomość wszystkich liczących się prac krytycznoliterackich, które dotyczą poszczególnych wierszy Szymborskiej, pozwala Autorce ustalać, zgodnie z jej stosowaną już we wcześniejszych pracach zasadą, „cechy najważniejsze” i „cechy ważne” analizowanych wierszy, a przede wszystkim ich główne myśli, nazywane też przez nią „ogólnym sensem”, „ogólnym przesłaniem” czy też – za artykułami przekładoznawczymi Barańczaka – „dominantą semantyczną”. Jest to ten element treści wiersza, który powinien być przede wszystkim zachowywany w przekładzie. Toteż jeśli nawet Brajerska-Mazur znajduje w tłumaczeniu danego utworu zachowującego dominantę semantyczną

różnego typu potknięcia Barańczaka/Cavanagh, to skłonna jest je im wybaczyć (obniżając jednak ogólną ocenę tego przekładu). Dotyczy to np. wierszy takich, jak *Nad Styksem*, *Pejzaż* czy też *Miniatura średniowieczna*.

W proponowanej metodzie na uwagę zasługuje szacunek do tekstu wyjściowego i ustalona hierarchia ważności, której nie kryje badaczka, przedkładając oryginał nad tłumaczenie. Według niej pierwowzór powinien być dla translatorów najistotniejszy, a wierność wobec niego stanowi podstawowe zadanie tłumaczenia, które ma odzwierciedlić wartość oryginału. Katena wspiera również oddanie polisemiczności tłumaczonych utworów, ponieważ według zasad tej metody przekład nie powinien być jednostronną propozycją odczytania oryginału czy też przekazaniem tylko jednej z jego wielu interpretacji. Ma za to dawać odbiorcom tłumaczenia taką samą możliwość wielorakiego odczytania tekstu, jaką mieli czytelnicy pierwowzoru. Stąd także wynika służebna rola przekładu wobec oryginału i wymóg zawarcia w tłumaczeniu jak największej ilości cech dostrzeganych przez komentatorów w tekście wyjściowym.

Posługiwanie się metodologią kateny nie oznacza całkowitego podporządkowania Autorki referowanym sądom krytyków, a zwłaszcza wyznaczanemu przez nich zakresowi analiz poszczególnych wierszy. Nie oznacza też uznawania za słuszną głoszonej przez Barańczaka (oraz część krytyków literackich i przekładoznawców) w teorii i realizowanej przez niego w praktyce zasady bezwzględnego „przyswajania” tłumaczonych utworów, co w wykonaniu Barańczaka/Cavanagh równa się ich kulturowej amerykańskiej także wtedy, kiedy wiąże się to z zacieraniem ważnych dla wiersza śladów polskiej kultury (jak np. w wierszach *Głos w sprawie pornografii*, *Dom wielkiego człowieka* czy też *Dzieci epoki*). Autorka zarzuca natomiast parze tłumaczy przekładanie wprost z tekstu polskiego fragmentów zawierających uniwersalistyczne pojęcia kultury; według niej lepiej jest (jak to czyni część tłumaczy) posługiwać się w tych wypadkach wyrażeniami używanymi w języku docelowym – wtedy uniwersalizm ich jest bardziej czytelny. Dotyczy to np. fragmentu *Ody do radości* w wierszu *Pokój samobójcy* (s. 107-108) czy też odpowiednika znanej myśli Sartre’a: „Jesteśmy sami, nic nas nie usprawiedliwi” w wierszu *Pod jedną gwiazdką* (s. 109).

Przekłady Barańczaka/Cavanagh pokazywane są przez Brajerską-Mazur na tle innych, oceniane w porównaniu z nimi. Nie zawsze porównania wypadają na korzyść tłumaczeń translatorskiego tandemu. Autorka ceni wysoko wierność przekładu i zawsze przyznaje wyższość tym tłumaczeniom, które nie zmieniają elementów treści oryginału (w tym także punktu widzenia i perspektywy narracyjnej autora oryginału), jak to uczynili Barańczak/Cavanagh

np. w przekładzie zdania z zakończenia *Miniatury średniowiecznej*: „Och, to się rozumiało // arcysamo przez się” na: “Oh yes, all that went without // even the silentest of sayings” (s. 175-176). Bardzo wiele dodatkowych elementów wprowadzili tłumacze do angielskiego tekstu wiersza *Album* (s. 206). Toteż za lepsze pod względem wierności oryginałowi uznała Brajerska-Mazur przekłady tych obu wierszy autorstwa Kryńskiego i Maguire’a.

W *Zakończeniu*, którego podtytuł stanowi cytat z wiersza Szymborskiej *Wszystko się na pozór zgadza*, Autorka, przypominając podkreślane przez nią wcześniej zalety przekładów Barańczaka/Cavanagh, przede wszystkim jednak wraca do swoich podstawowych zarzutów wobec sposobów tłumaczenia poezji *Filutki z filigranu* przez ten tandem:

- przesadne „udomowianie”, tj. amerykanizację
- stosowanie dewizy: „tłumacz dobrą poezję na lepszą”; służy temu nadmiar amplifikacji, przede wszystkim dodatkowych gier językowych
- upraszczanie przekazu myślowego Szymborskiej przez opieranie się na własnej interpretacji jej często głębszych, często też wieloznacznych poetyckich wypowiedzi.

Stąd taki podtytuł *Zakończenia*, raz jeszcze powtórzony w zamykającym tekst cytacie.

Całość książki Brajerskiej-Mazur charakteryzuje się uderzającą wręcz wnikliwością i rzetelnością. Każda interpretacja i każda ocena opiera się na jasno przedstawionych dowodach, przy tym z wyraźną troską o czytelnika, o umożliwienie mu rozumienia niejednokrotnie skomplikowanych zjawisk i komentarzy. Warto zaznaczyć, że Autorka nie ma żadnych trudności z terminologią językoznawczą i językoznawczymi określeniami konkretnych elementów oraz manewrów tekstowych; wykazuje się perfekcyjną znajomością języka angielskiego, a także świetnym wyczuciem stylów i mowy nie wprost, zarówno w polszczyźnie, jak i w tekstach angielskich.

Zwraca uwagę godna uznania bezkompromisowość polemik i ocen Autorki – w tej książce dotycząca przede wszystkim tłumaczeń Barańczaka i Cavanagh¹ – ocen z punktu widzenia celów, jakie przed autorami optymalnych przekładów stawia Autorka (nie jest dla mnie jasne, czy te ogólne założenia opiera także na danych swojej *katemy*).

¹ Wcześniej, w rozprawie o przekładach utworów Norwida na angielski (A. Brajerska-Mazur, *O angielskich tłumaczeniach utworów Norwida*, Lublin: TN KUL 2002), taka postawa przejawiała się np. w polemikach Brajerskiej z Adamem Czerniawskim (m.in. związanych z jego tłumaczeniami aforyzmów Norwida) i Arentem van Nieukerkenem (dotyczących rodzajów utworów Norwida najczęściej – według niego – przekładanych na angielski).

Sama metoda może budzić zastrzeżenia wśród tych, którzy swobodnie przechodzą do procesu przekładu, bowiem nie dozwala na tworzenie tłumaczeń proponujących jego nowe interpretacje, a wykluczających te dostrzeżone przez krytyków i czytelników w tekście wyjściowym. Według *kateny* tłumaczenie ma być możliwie jak najwierniejszym (także pod względem artystycznym) odbiciem pierwowzoru. Strzegąc zachowania tożsamości oryginału, metoda narzuca ograniczenia swobodzie translatorskiej, wymaga od tłumaczy głębokiej wiedzy zarówno o przekładanym tekście, jak i samym autorze. Strzeże tego, co stanowi istotę oryginału, może więc spotkać się z krytyką zwolenników dekonstrukcji czy też funkcjonalizmu w przekładzie (zresztą Brajerska-Mazur nie ukrywa w zakończeniu, iż tym dwóm nurtom translatorskim spodobałyby się wszelkie tłumaczenia Barańczaka/Cavanagh, które zdyskredytowała *kateną*). W książce *Filutka z filigranu paraduje w cudzym losie* ta metoda spełniła jednak swoje zadanie – pokazała, co dzieje się z tekstem oryginału w przekładzie oraz uwypukliła kulturowe i językowe problemy translatorskie.

Logika i rzetelność charakteryzujące cały tok wywodów Autorki wydają się na pierwszy rzut oka klócić ze sposobem tytułowania i całej książki, i poszczególnych rozdziałów. Jednakże – jak sędzę – Brajerska-Mazur chciała za pomocą tego rodzaju tytułów zapowiadać ozdobność, metaforyczność, żartobliwość stylu Szymborskiej, cechy samej Autorce chyba bliskie. Jej książka łączy w sobie zalety poważnej rozprawy naukowej z lekkim stylem krytyki literackiej. Bardzo drobiazgowo analizy przekładów czyta się dzięki temu bez sprzeciwu, z zainteresowaniem i satysfakcją pełnego rozumienia problemu, a zarazem niejednokrotnie – doznaniem estetycznym, zawdzięczanym nie tylko wierszom Szymborskiej i ich przekładom, ale i – czasem również „filuternemu” i „filigranowemu” – stylowi komentarzy Autorki omawianej przeze mnie książki.

W książce tej Brajerska-Mazur daje się zatem poznać jako rasowy filolog, dobrze zorientowany zarówno w problematyce literaturoznawczej, jak i językoznawczej, jako uczona stroniąca od ścisłego kierowania się metodami związanymi z poszczególnymi teoriami lingwistyki i literaturoznawstwa. Jest ona badaczem opierającym się na empirii i opisach naukowych posługujących się wyraźnie zdefiniowaną terminologią, formułowanych w sposób prosty, dostępny także dla czytelników bez przygotowania profesjonalnego.

Jadwiga Puzynina